

Bogusławski, Andrzej

Skład Towarzystwa Naukowego Warszawskiego : Wspomnienia pośmiertne : Tadeusz Kołakowski (1929-1990)

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 53, 69-72

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W roku 1950 Alodia Gryczowa powróciła do Biblioteki Narodowej, gdzie objęła stanowisko kierownika Zakładu Starych Druków. Do roku 1968 kierowała też nadal Pracownią Bibliografii Staropolskiej w Instytucie Badań Literackich PAN. W roku 1954 uzyskała tytuł profesora nadzwyczajnego. Przez wiele kadencji była członkiem Rady Naukowej IBL PAN, a także aż do ostatnich lat Rady Naukowej Biblioteki Narodowej.

Prace naukowe Alodii Kaweckiej-Gryczowej skupiały się wokół historii książki polskiej, ze specjalnym uwzględnieniem problemów wieku XVI, dziejów reformacji polskiej, zagadnień bibliografii staropolskiej. Do najważniejszych Jej prac należą monografie ariańskich oficyn wydawniczych Rodeckiego i Sternackiego, księgozbioru króla Zygmunta Augusta, drukarni Macieja Wirzbięty.

Zainicjowała i redagowała serie wydawnicze: „Książka w Dawnej Kulturze Polskiej”, „Polonia Typographica Saeculi Sedecimi”, „Drukarze dawnej Polski”, a także wydawnictwo „Incunabula, quae in bibliothecis Poloniae asservantur”. Współpracowała w wydawaniu i współredagowała serię „Książki o książce”, „Encyklopedię wiedzy o książce”.

Po zniszczeniu w czasie powstania warszawskiego centralnej rejestracji dawnych książek prowadzonej przez Kazimierza Piekarskiego zorganizowała po wojnie na nowo z wielkim rozmachem Centralny Katalog Starych Druków w Bibliotece Narodowej. W Pracowni Bibliografii Staropolskiej IBL PAN z Jej inicjatywy powstało wiele kartotek dokumentacyjnych. Uczestniczyła aktywnie w życiu naukowym w kraju i poza jego granicami.

Alodia Kawecka-Gryczowa była członkiem Towarzystwa do Badania Dziejów Reformacji w Polsce, współpracownikiem Komisji do Badań Historii Literatury i Oświaty w Polsce Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, członkiem Komisji do Badań Renesansu i Reformacji przy Komitecie Nauk Historycznych PAN. W roku 1982 po wznowieniu działalności Towarzystwa Naukowego Warszawskiego została wybrana jego członkiem-korespondentem, a w roku 1985 członkiem zwyczajnym. Była członkiem Komisji Bibliotecznej TNW.

Do końca życia wykazywała dużą aktywność badawczą, poświadczoną wieloma nowymi pracami. Zmarła po ciężkiej chorobie. Pochowana została w Warszawie na starych Powązkach w grobowcu, w którym spoczął przedtem Jej mąż, zasłużony wielce dla polskiego bibliotekarstwa dr Józef Grycz.

Paulina Buchwald-Pelcowa

TADEUSZ KOŁAKOWSKI (1929-1990)

Z otchłani bólu, którą otworzyło przed Nim na całe lata ziemskie życie, Tadeusz przeszedł do wieczności ludzkiego ducha. Z sumy cierpienia przeznaczonego nam wszystkim wziął na siebie część tak ogromną, że myśląc o tym

każdy, kto towarzyszył Mu, choćby w oddaleniu, niemiej. Chylimy czoła w hołdzie wobec chrześcijańskiego hartu i wewnętrznego pokoju, w którym zapisywał kartę swego losu, kartę podobnie jak u tyłu ludzi Jego pokolenia i pokoleń zbliżonych niedługą i tak boleśnie krótszą od tego, co jest dane większości i czego pragnęliśmy dla Niego i dla siebie.

Ale teraz jaśniej przed nami, odsłaniana ramą śmierci i ramą Świętego Obrzędu, wpleciona w wieloosobową tkankę samego Człowieczeństwa i z niej się wywodząca cząstka Sensu, który nam nie podlega, którego tylko łakniemy ponad wszystko i ku któremu żarliwie, w trudzie i niestrudzenie zdążał, przeobrażając się, nasz Przyjaciel.

Tadeusz był całkowicie oddany kultowi duchowości, wyraźnie i programowo przepowiadaniem czy to w wystąpieniach publicznych, naukowych i uniwersyteckich, czy też w rozmowach prywatnych; szczególnie może charakterystyczne były w tym względzie Jego niedawne prace o Gogolu, tak głęboko współbrzmiące, w Jego rewindykacji wartości wewnętrznego życia pisarza, z Tadeuszowym osobistym spojrzeniem na świat i jego sprawy. Poza bardzo kameralnym życiem towarzyskim, z którego również pragnął zawsze czerpać głównie strawę intelektualną, był skupiony bez reszty bądź na poznaniu naukowym, bądź na nauczaniu, lub na tych działaniach społecznych, które mogły służyć temu, co stanowi rdzenną treść i rdzenne powołanie nieprzemijającej instytucji uniwersytetu. Jego życie było w całej pełni wolne od krzątaniny majętnościowej, od zabiegów o zewnętrzny splendor, o blichtr sukcesów agory, nawet o poklask dla powierzchownego połysku zwyczajowych atrybutów kariery naukowej. Nie było w nim też nic z prestidigitatora, co bywa nieobce nawet skądinąd wybitnym uczonym. Tylko dla swej społeczności podjął w roku 1981 brzemię dyrektorstwa Instytutu Rusycystyki i nie oddał go sam małodusznie w obliczu antyuniwersyteckiej totalitarno-politycznej intrygi w latach 1981 i 1982. Ale też najsroźsze ciosy szatańskie, upokorzenie i ośmieszenie, nie dosięgły Go; przeciwnie, dożył upokorzenia i ośmieszenia sił totalitarnych.

Kim był?

Nade wszystko od lat bardzo wielu był, ten miłośnik klasycyzmu, a także wszelkiego ładu, tak klasycznym profesorem uniwersyteckim, dziedzicem i kontynuatorem promiennej wielowiekowej tradycji uniwersytetów europejskich, że przywodzi On na pamięć doprawdy małoliczny zastęp polskich filologów o zbliżonym profilu i powadze. Był czwartym, w porządku chronologicznym, wśród podówczas młodych pracowników, którzy tworzyli powstającą przed czterdziestoma laty warszawską rusycystykę uniwersytecką (pierwszym był Andrzej Walicki). Już we wczesnych latach sześćdziesiątych Tadeusz wprost fascynował zdolniejszą młodzież rusycystyczną swą imponującą erudycją (także teoretycznoliteracką) połączoną z niezwykłą pasją poznawczą. Właściwie tworzyła się wokół Niego szkoła uniwersytecka. Tak już pozostało do końca. Do Jego niełatwych seminariów magisterskich garnęli się najlepsi; wyniki tam osiągnane stanowiły niezaprzeczalny szczyt naszej dydaktyki rusycystycznej. Podobnej rangi osiągnięcia, w skali nie-

masowej, co nie dziwi, stały się Jego udziałem w kształceniu kadry naukowej, jako promotora doktorów i recenzenta rozpraw doktorskich i habilitacyjnych. Wspomnę jeszcze o tym (co jest właściwie zupełnie nie znane), że był co najmniej w połowie autorem nowatorskiej koncepcji studiów rusycystycznych w Wyższych Szkołach Nauczycielskich przyjętej, a później zmarnowanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, koncepcji wdrażanej w szczególności w Wyższej Szkole Nauczycielskiej Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1968-1972, a wraz z tym autorem najdoskonalszego, niepospolicie szczegółowego programu studiów w zakresie historii literatury rosyjskiej. Wreszcie filolodzy z białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego wiedzą najlepiej, ile utracili, kiedy Tadeusz zakończył (w latach siedemdziesiątych) swą kilkuletnią misję jako kierownik Zakładu Filologii Rosyjskiej Filii UW.

Był Tadeusz znakomitym uczonym-filologiem, członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, które również żegna Go teraz, i członkiem Komisji Komparatystycznej Towarzystwa Mickiewiczowskiego. Niezależnie od Jego wielkiego udziału w dwóch fundamentalnych akademickich podręcznikach historii literatury rosyjskiej, spod Jego niezrównanego w dbałości i elegancji pióra wyszły świetne monografie i dziesiątki prawdziwie gruntownych rozpraw. Ich zasięg tematyczny był wielce rozległy: Tadeusz dał wspaniałe, oryginalne analizy literatury rosyjskiej XVIII wieku, zwłaszcza twórczości Sumarokowa i tzw. szkoły sumarokowskiej, piękne obrazy „typologiczne” (tak to nazywał) wybranych pisarzy rosyjskich wieku XIX, odkrywcze studium o rosyjskiej poezji okresu radzieckiego, ważne prace z zakresu wiedzy o teatrze, nie tylko rosyjskim, lecz i polskim, jak w swym ostatnim wystąpieniu na sesji naukowej w końcu lutego, kiedy bronił wysokiej rangi aktorskiej Jana Kochanowskiego. To tylko przykłady. Nie doczekał Tadeusz publikacji bibliografii puszkiniowskiej, w której Jego udział miał decydujące znaczenie. Pozostawił znakomite materiały do większych opracowań, m.in. pełną dokumentację do monografii aktorstwa Kazimierza Kamińskiego.

Bogata spuścizna Tadeusza, do której należy unikalny warsztat naukowy w postaci specjalistycznego księgozbioru, będzie służyła, zgodnie z wolą Zmarłego, a zarazem dzięki wielkoduszności Jego Rodziny, społecznym ośrodkom wiedzy i badań.

Jest to spuścizna odzwierciedlająca ogromny zasięg zainteresowań Tadeusza; m.in. Jego pilne studia nad religią, Kościołem, papieżstwem; wspomnę, że najbardziej chyba umiłowaną przez Niego postacią był Ojciec Święty Paweł VI, ten właśnie wielki Orędownik Ducha. W tym miejscu wolno też może popełnić niewinną już obecnie niedyskrecję i powiedzieć, że Tadeusz był tłumaczem znacznej części doniosłego moralizatorsko-politycznego eseju Aleksandra Sołżenicyna pt. *Obrazowanszczina*; tłumaczenie zostało opublikowane w drugiej połowie lat siedemdziesiątych przez podziemne pismo „Krytyka” a nosiło polski tytuł *Inteligentwo*.

Wszystko, czym nas obdarzył Tadeusz, pochodziło z niezwykłych darów Stwórcy powierzonych Mu. Tadeusz był nosicielem inteligencji i przenikliwości

o skali rzadko spotykanej; Jego oceny ludzi i zdarzeń, także siebie samego, można porównać z jednej strony do działania czułego sejsmografu, z drugiej, precyzyjnego skalpela. Dlatego mógł być tak spolegliwym doradcą, z czego niejednen z nas obficie korzystał.

Ale nie było w Nim chłodu wewnętrznego. Ostre było Jego obrzydzenie dla złej woli, sztuczności, pozy, blagi, pustki uczuciowej i umysłowej, dla miedzianych czół. A jednocześnie umiał aż do uniesienia przeżywać piękno, głęboko odczuwać i czule okazywać aprobatę i wdzięczność; kulminacją tego była Jego niesłychanie intensywna miłość synowska, miłość do Matki.

Andrzej Bogustawski

KLEMENS SZANIAWSKI (1925-1990)



„To nieprawda, że nie ma ludzi niezastąpionych” – tak Stefan Amsterdamski rozpoczął swe przemówienie w czasie ceremonii pogrzebowej profesora Klemensa Szaniawskiego. I może te słowa wyrażają najlepiej to, co polskie życie publiczne straciło wraz ze śmiercią Klemensa. Właśnie życie publiczne *in toto*, boć nie tylko z osobna brane filozofia, nauka, sprawy akademickie, kultura czy rzeczy polityczne. Grono oddających Mu ostatnią posługę świadczyło dowodnie, ile oraz dla ilu środowisk i pokoleń tak wiele znaczył. Byli tam przedstawiciele wszystkich pokoleń i mieszkańcy różnych stron Polski. Politycy, dyplomaci, artyści, naukowcy z wielu specjalności, Jego dawniejsi uczniowie i studenci roku akademickiego 1989/90,